

7 kwietnia 2016



W szkole słysząc gwar

- Ty jesteś super gość, Czarek - mówi Kinga Skoczyńska do sześciolatniego chłopca, o

bardzo ładnej, bystrej twarzy. Chłopiec po kilku minutach wykonał postawione przed nim zadanie. Męczył się, denerwował, niecierpliwie poruszał, ale wypełnił polecenie. Teraz liże z przyjemnością lizaka, którego otrzymał w nagrodę i czeka na kolejną zabawę. Zajęcia dla dzieci z zaburzeniami spektrum autyzmu odbywały się w Policealnej Szkole Medycznej im. Hanny Chrzanowskiej w Morawicy.

Uczennice Policealnej Szkole Medycznej im. Hanny Chrzanowskiej w Morawicy pomagają Czarkowi usadowić się na środku dużego koca. Łapią za rogi, delikatnie owijają chłopca, kręcą w koło i kocyk się rozwija. Czarek jest zachwycony. Teraz pora na Kubę...

W morawickiej szkole odbył się trening umiejętności społecznych dla dzieci z zaburzeniami spektrum autyzmu.

Zajęcia prowadzą terapeuci Stowarzyszenia Chwytaj Szanse: **Kinga Skoczyńska** i **Marek Stemplewski**.

- Mamy dwadzieścioro dzieci, które co dwa tygodnie biorą udział w 2-, 5 -osobowych grupach terapeutycznych, dostosowanych do możliwości dzieci. Około 40% dzieci z autyzmem nie mówi. Czarek komunikuje swoje potrzeby, ale ma trudności ze zrozumieniem mowy. Chodzi do przedszkola dla dzieci z autyzmem - mówi Kinga Skoczyńska, która bardzo szybko nawiązuje kontakt z dziećmi.

Od czego wszystko się zaczęło?

Pani Kinga opowiada, że w ubiegłym roku, wspólnie z dyrektorką szkoły Renatą Antos, zorganizowały konferencję „Blżej autyzmu”. W konferencji wzięli udział terapeuci, nauczyciele i rodzice dzieci z autyzmem.

- Frekwencja, zainteresowanie poruszonymi zagadnieniami, przerosło nasze oczekiwania. Wtedy powstał pomysł zorganizowania grup terapeutycznych dla dzieci - mówi Kinga Skoczyńska.

Urszula Sala, która uczy się na drugim roku kierunku terapeuta zajęciowego, nie kryje swojego zadowolenia.

- Znaczenia praktycznych zajęć nie da się przecenić. Teraz dopiero dowiedziałyśmy się, jak bardzo dzieci z autyzmem różnią się od siebie. Do każdego z nich trzeba podejść indywidualnie, zrozumieć ich świat. Czasem trzeba powtórzyć pytanie wiele razy, zdarza się też, że nasze polecenia i wskazówki pozostają bez odpowiedzi - mówi Urszula Sala.

- Co innego teoria, czym innym jest praktyka. Wydawało mi się, że wiem sporo o autyzmie. Nie spodziewałam się jednak, że tak utrudniony jest kontakt z tymi dziećmi. Choć za naszą cierpliwość odwdzięczają się nam chwilami skupienia i wtedy czujemy, że zrobiliśmy coś bardzo ważnego. Przybliżyłyśmy te dzieci do świata ludzi bez autyzmu - mówi pani **Violetta**.

Kinga Skoczyńska dodaje, że komunikacja z dziećmi autystycznymi jest utrudniona, ponieważ reakcje dzieci na komunikaty są bardzo zróżnicowane. Często pojawia się echolalia. Jest to zjawisko, kiedy na pytanie dziecko odpowiada pytaniem, powtarza słowo w słowo, naśladując nawet ton głosu. Z powodu zaburzenia komunikowania się dziecko powtarza nie tylko pojedyncze słowa, ale całe zwroty. Często także dzieci z autyzmem reagują na polecenie krzykiem i agresją, ponieważ nie rozumiały sytuacji lub jest to dla nich nowe polecenie.

- Może dziecko za dużo słyszy lub za dużo widzi? A może nie lubi, nie toleruje czyjegoś tembru głosu? Tak powiedział mi lekarz, gdy dyskutowaliśmy o tym, dlaczego mój Michaś wpada w złość i krzyczy bez przyczyny, bez bodźca zewnętrznego. Tak jakby w jego głowie było zbyt dużo emocji - mówi pani **Joanna**.

Zarówno pani Joanna, jak i pani Ewelina, mama Kuby są w Stowarzyszeniu Chwytaj Szanse. Chwalą Stowarzyszenie, zajęcia, na które przywożą swoje pociechy i atmosferę, jaka panuje w trakcie terapii.

- Pani Kinga ma cierpliwość - mówi pani **Ewelina**. Wie, że dzieci konkretnym zachowaniem, płaczem czy krzykiem chcą wymusić ustępstwa. Nie można do tego dopuścić. Utrwalamy wtedy złe wzorce. Czego boją się rodzice chorych dzieci najbardziej? - Przyszłości - odpowiadają zgodnie. Tego czy ich dzieci będą kiedyś samodzielne.

Kinga Skoczyńska nie chce mówić jednoznacznie o samodzielności dzieci, bo to kwestia bardzo indywidualna, niektóre dzieci będą samodzielne i poradzą sobie w życiu codziennym, a niektóre zawsze będą potrzebowały opieki. To wszystko zależy od podjętych działań terapeutycznych, im wcześniej podjęta terapia, tym większe możliwości dla dzieci z autyzmem.

- My uczymy ich poprzez treningi umiejętności społecznych, świadomości tego, że istnieją miejsca, do których mogą pójść. Nie możemy im tego uświadomić, możemy jedynie ich nauczyć zachowania w tych miejscach. Im więcej terapii, tym większe szanse dla tych dzieci. Dobrze, że nie tracimy czasu, że możemy już teraz, gdy jeszcze nie mamy przygotowanej swojej placówki w Kielcach, korzystać z gościnności tej szkoły - dodaje pani Kinga.

- To obopólna korzyść - podkreśla **Renata Antos**, dyrektor Policealnej Szkoły Medycznej w Morawicy. - Ucieszyliśmy się, że możemy zorganizować zajęcia w naszej szkole, w naszych pracowniach, na nasz koszt. Po ubiegłorocznej konferencji wiedzieliśmy, jak poważnym problemem jest autyzm, nie tylko z powodu powagi tej choroby, ale także coraz większej liczby zachorowań.

Pani dyrektor cieszy się, że korzyść z terapii odnoszą dzieci i ich rodzice, ale również uczennice, które mają możliwość praktycznej nauki zawodu.

- Współpracę ze Stowarzyszeniem chcielibyśmy kontynuować - zapewnia i dodaje, że na każdym polu współpraca układa się znakomicie.
- Dzieci korzystają nie tylko z naszych pracowni, otworzyliśmy także świetlicę. Rodzice mogą odpocząć, zrobić sobie herbatę, spotkać się ze sobą, a potem porozmawiać z terapeutami. Trochę obawiałam się, że przyjazd z Kielc do Morawicy może być dla niektórych rodziców kłopotliwy, ale okazało się, że to nie jest przeszkodą - mówi Renata Antos i przekonuje, że jedynie publiczne, policealne szkoły dają tak wszechstronną możliwość nauki zawodu.
- A poza tym wreszcie w szkole słycać gwar. Na co dzień uczą się tutaj osoby dorosłe, ale w sobotę mamy przecież dzieciaki - cieszy się Renata Antos.

Marzena Sobala

